

Bardach, Juliusz

Nowa synteza dziejów Ukrainy do schyłku XVIII stulecia : (w związku z książką Natalii Jakowenko, Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku, Lublin 2000)

Przegląd Historyczny 92/1, 93-100

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JULIUSZ BARDACH
Uniwersytet Warszawski
Wydział Prawa i Administracji

Nowa synteza dziejów Ukrainy do schyłku XVIII stulecia

(w związku z książką Natalii J a k o w e n k o, *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2000)

Historyk śledzący publikacje ukraińskie lat dziewięćdziesiątych obserwuje z uznaniem, jak szybko w środowisku historyków powstają nowe naukowe ujęcia przeszłości Ukrainy. Na jedno z czołowych miejsc wysunęła się Natalia J a k o w e n k o — profesor uniwersytetu Akademia Kijowsko–Mohylańska i pracownik naukowy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Jej monografia na temat ukraińskich elit społecznych od schyłku XIV do połowy XVII stulecia przywróciła współczesnej historiografii Ukrainy jej warstwy historyczne: kniaziów, panów i bojarów–szlachtę oraz ukazała ich dalsze losy¹. Ona też podjęła się pracy nad nową syntezą dziejów Ukrainy od zarania do końca XVIII w. Zwróćmy uwagę, że za cezurę *ad quem* Jakowenko przyjęła upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów, upatrując ścisły związek dziejów narodu ukraińskiego z losami polsko–litewskiej federacji, w ramach której przebiegały długie stulecia jego bytu i przemian.

Praca ta, podjęta w 1992 r. pod auspicjami Instytutu Europy Środkowo–Wschodniej w Lublinie kierowanego przez Jerzego Kłoczowskiego oraz Andrzeja Kamińskiego, reprezentującego północnoamerykańskie stowarzyszenie National Endowment for Democracy, skupiła historyków Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy. Mieli oni opracować syntezę dziejów swoich narodów, które w przeszłości tak wiele łączyło, ale i dzieliło. Tekst syntezy powstawał w toku wymiany poglądów nad makietą, ale z zachowaniem całkowitej niezależności autorów w ostatecznej redakcji. Najwcześniej wykonali swoje zadanie historycy ukraińscy. Część pierwsza dwutomowego zarysu historii Ukrainy pióra Natalii Jakowenko ukazała się w języku ukraińskim na początku 1997 r.², poprzedzona tomem drugim pióra Jarosława H r y c a k a³, który objął dzieje Ukrainy od schyłku XVIII stulecia, ściślej od 1772 r. — daty pierwszego rozbioru, kiedy Ruś Halicka została wcielona do monarchii Habsburgów. Oba dzieła, od razu pozytywnie przyjęte, zyskały uznanie w postaci nagrody „Przeglądu Wschodniego” dla zagranicznych autorów w 1997 roku⁴. W następstwie tego

¹ N. J a k o w e n k o, *Ukrajinska szlachta z kincja XIV do seredyny XVII st. (Wołyn i Centralna Ukrajina)*, Kyiw 1997.

² N. J a k o w e n k o, *Narys istoriji Ukrajiny z najdawniyszch czasiw do kincja XVIII stolittija*, Kyiw 1997.

³ J. H r y c a k, *Narys istoriji Ukrajiny: formuwannja modernoji nacji XIX–XX stolittija*, Kyiw 1996.

⁴ Na Ukrainie wywiad z laureatami pt. *Polskaja premija ukraïnskim istorikam* („Henez” nr 1–2 /6–7/, 1998, s. 88–93).

stały się przedmiotem recenzji oraz analizy ukraińskiej⁵ i polskiej krytyki naukowej⁶. Obecnie zostały one udostępnione czytelnikom w polskim przekładzie⁷.

Należy zauważyć — na co zwraca uwagę Jakowenko we wstępie — że w stosunku do ukraińskiego oryginału tekst przekładu został nieco skrócony. Dodajmy, że uległ on przeredagowaniu, a drobne omyłki poprawiono. W dalszym ciągu — jak wynika z tytułu — będziemy zajmować się dziełem Jakowenko, pozostawiając ocenę pracy Hrycaka badaczom dziejów najnowszych.

Pierwszym pytaniem, jakie się nasuwa, jest: pod wpływem jakich autorów kształtowały się poglądy naukowe Jakowenko? Klucz do tego daje ona sama, rozwijając rzecz we wstępie, szerzej w ukraińskim oryginale. Głównym źródłem inspiracji — mimo pewnych zastrzeżeń autorki — był klasyk historii Ukrainy–Rusi (ściślej należałoby mówić: Rusi–Ukrainy), twórca narodowej syntezy jej dziejów — Michajło H r u s z e w s k i⁸. Od niego Jakowenko przejęła ujmowanie historii społecznej jako podstawy dziejów politycznych. Nacechowaną wpływami narodnictwa szkołę socjologiczną Hruszewskiego połączyła z założeniami Marca B l o c h a i szkoły „Annales”, to jest historią integralną, łączącą dzieje gospodarcze i społeczne z historią polityczną i historią kultury. Niemalże znaczenie dla omawianej syntezy miała też twórczość historyka i politologa Wiaczesława Ł y p y ń s k i e - g o (Wacława Lipińskiego), który rozpatrywał dzieje Ukrainy od strony realizacji idei państwowej, nieodłącznej od narodzin i kształtowania ukraińskiej świadomości narodowej. Gdy chodzi o badaczy współczesnych, to w zakresie historii kultury duchowej dla czasów najdawniejszych widoczne jest zastosowanie założeń metodologicznych Georgesa D u m é z i l a, gdy zaś chodzi o kulturę Rusi–Ukrainy i wpływ kultury bizantyjskiej, a potem łacińskiej na nią, ukraińskich historyków w Stanach Zjednoczonych — I h o r a S z e w c z e n k i oraz Romana S z p o r l u k a. Za ich największą zasługę autorka uznaje „wpisanie historii formowania narodu ukraińskiego w ogólny nurt europejskiego procesu historycznego” (s. 17). Również wkład historyków polskich został przez nią odnotowany i uwzględniony⁹. Wszystko zostało przetworzone przez Jakowenko i posłużyło przedstawieniu w sposób samodzielny i możliwie obiektywny dziejów Rusi–Ukrainy.

Autorka świadoma jest tego, że obiektywizm badacza nie wyklucza uczuciowego zaangażowania i przyznaje, że jej „polityczne sympatie — — otwarcie i jednoznacznie

⁵ W. P o n a m a r i o w, *Sponukannja swobodoju*, „Krytyka” R. I, nr 1, 1997 sierpień — wrzesień, s. 38. Po raz drugi w tymże piśmie O. T o ł o c z k o w rok później (1998, nr 7–8) w krytycznym eseju zatytułowanym *The Good, the Bad and the Ugly* (s. 24–31) omawia cztery pozycje anglojęzyczne i dzieło N. Jakowenko.

⁶ T. S t r y j e k, *O kulturowy paradygmat historii Ukrainy*, „Kultura i Społeczeństwo” 1999, nr 3, s. 155–190.

⁷ N. J a k o w e n k o, *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, s. 397 oraz J. H r y c a k, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, s. 359. Wydawca: Instytut Europy Środkowo–Wschodniej, Lublin 2000. (Uwaga: strony w tekście powoływane są według polskiego przekładu).

⁸ Wysoką ocenę M. Hruszewskiego w historiografii polskiej potwierdził niedawno Jerzy S e r c z y k, *25 wieków historii. Historycy i ich dzieła*, Toruń 1994, który po przedstawieniu jego twórczości (s. 382–384) zakонуłdował, że dzięki takim uczonym jak Hruszewski „ukraińska nauka historyczna stała się równorzędną częścią składową historiografii europejskiej”.

⁹ Należą tu w szczególności klasyczne już dzieła Władysława A. S e r c z y k a, Zbigniewa W ó j c i k a i znacząca monografia Teresy C h y n c z e w s k i e j - H e n n e l. O żywym i trwałym zainteresowaniu dziejami stosunków polsko–ukraińskich świadczy to, że tylko w ubiegłym roku ukazały się rozprawy Agnieszki B i e d r z y c k i e j, *Przed powstaniem Pawluka. Stosunki polsko–kozackie grudzień 1635 — lipiec 1637*, SH t. XLII, 1999, nr 4, s. 505–519 oraz Janusza G. D ą b r o w s k i e g o, *Pod Beresteczkiem. Elita Korony wobec Kozaczyzny*, KH t. CVI, 1999, nr 3, s. 35–51.

sytuują się po stronie ukraińskiej niepodległości”. Określa się bowiem jako zwolenniczka tradycji „Bractwa Cyryla i Metodego, Mychajło Drahomanowa, Iwana Franko, Mychajła Hruszewskiego, ideologów ukraińskiego ruchu powstańczego oraz ruchu obrońców prawa, liberalnej ukraińskiej inteligencji emigracyjnej, jak również centrowych działaczy społeczno-politycznych czasów gorbaczowowskiej »przebudowy« i okresu niezależności Ukrainy po 1991 r.” (s. 19). Po tej *professio fidei* można już przejść do przedstawienia właściwej materii dzieła.

Czasy najdawniejsze zostały przedstawione zgodnie z wynikami badań archeologicznych, które na Ukrainie rozwijały się — mimo podyktowanych względami politycznymi ograniczeń — w sposób ciągły. Poprzedni reżim umożliwiał bowiem badania archeologiczne jako dotyczące przede wszystkim kultury materialnej.

Pierwszym okresem, odnośnie którego autorka musiała zająć własne stanowisko, była doba kształtowania się organizacji państwowej Rusi Kijowskiej. Musiała ustosunkować się przede wszystkim do zagadnienia roli Normanów (Waregów) w tworzeniu państwa kijowskiego. Jak wiadomo, historiografia radziecka przeciwstawiała się zasadniczo teorii normańskiej, starając się zanegować, a przynajmniej możliwie pomniejszyć znaczenie Waregów w państwie staroruskim. Autorka w zasadzie uznaje rolę elementu normańskiego i odpowiednio go eksponuje. Na podstawie źródeł bizantyjskich przyjmuje za dowiedziony pogląd o chrzcie pierwszego historycznego władcy Kijowa Askolda i jego wareskiej drużyny już w sześćdziesiątych latach IX stulecia. Ruskie źródła potwierdzały — jak wiemy — dopiero chrzest księżny kijowskiej Olgi (Helgi) ok. połowy X w. Syn jej Światosław powrócił do pogaństwa, pod znakiem którego upłynęła również pierwsza połowa panowania jego syna Włodzimierza, który dokonał oficjalnego przyjęcia chrześcijaństwa przez Ruś Kijowską w obrządku greckobizantyjskim (988).

Natalia Jakowenko akceptuje pogląd znanego mediewisty ukraińskiego O. Tołoczko, że Ruś Kijowska X i następujących stuleci była państwem patrymonialnym. Taki jego charakter polegający przede wszystkim na traktowaniu państwa jako własności dynastii został w tekście wyraziście zarysowany. Jednak stołeczność Kijowa bynajmniej nie była — jak sądzi autorka — sprzeczna z patrymonialnym charakterem państwa, a walki o stolec kijowski dotyczyły zwierzchnictwa wewnątrz dynastii traktowanej w kategoriach wielkiej rodziny.

Na wyróżnienie zasługuje podrozdział, poświęcony kulturze piśmienniczej Rusi Kijowskiej. Georgij Ostrogorski, a ostatnio wspomniany już Ihor Szewczenko, by nie sięgać dalej wstecz, dostatecznie uwydatnili rolę przekładów z greckiego na starosłowiański i stosunkowo szybkie i szerokie upowszechnienie pisma w tym języku na Rusi Kijowskiej, a rychło potem i Nowogrodzkiej. W kontekście tego rozpowszechnienia zrozumiła jest opcja, do której przychyła się Jakowenko w ocenie znanego eposu „Słowo o pułku Igora”, w którym widzi staroruską poezję elitarną, rycerską najwyższego lotu. W przekładzie polskim autorka zaznaczyła jednak, że „od czasu do czasu na fali sceptycyzmu podaje się w wątpliwość autentyczność tego utworu”, który jak „krzew róży w polu żyta” na tle innych zabytków piśmiennictwa ruskiego owych czasów, wydaje się falsyfikatem (s. 83–84). Podkreśliła w ten sposób swoje stanowisko i walory eposu, ale też toczący się o niego spór.

Podbój Rusi przez Tatarów zmienił zasadniczo charakter i sytuację ziem ruskich, które znalazły się pod jarzmem tatarskim. Na zróżnicowanie staroruskiego etnosu wywarła jednak większy wpływ ekspansja litewska i włączenie ziem zachodnioruskich w skład państwa litewskiego. Z kolei Ruś Halicka stała się obiektem rywalizacji Polski i Węgier.

W połowie XIV w. Kazimierz Wielki poddał ją swemu zwierzchnictwu. Ruś Halicką ujmowano początkowo jako *Regnum Russiae*, ekspansja odbywała się więc na zasadzie unii personalnej, względnie dynastycznej, sądząc z późniejszych działań Jadwigi i Jagiełły usuwających z Rusi Halickiej węgierskie załogi. Równocześnie druga część dziedzictwa książąt halickich, zachodni Wołyń z Łuckiem i Włodzimierzem znalazły się we władaniu litewskich Giedyminowiczów.

Zatargi polsko–litewskie o ziemię południoworuskie oraz następny ich podział stworzyły nową sytuację w dziejach Rusi–Ukrainy. Ruś Halicka (po włączeniu do Korony województwa ruskiego), została poddana bezpośrednio polskiemu wpływowi ustrojowemu, gdy Wołyń i Podole braclawskie wraz z Kijowszczyzną pozostawały aż do 1569 r. w składzie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dopiero na sejmie lubelskim tego roku dokonana inkorporacja tych ziem do Korony umożliwiła ponowne zbliżenie Rusi Halickiej z Wołyniem, Kijowszczyzną i Podolem, a w konsekwencji uformowanie się świadomej wspólnoty ukraińskiej. Taki pogląd sformułowany w rozdziale zatytułowanym „Ukraina–Ruś — trzeci niepotrzebny członek w Rzeczypospolitej Obojga Narodów 1569–1648” (s. 151) podkreśla polityczne konsekwencje sejmu w Lublinie 1569 r. dla ukształtowania się pozycji ukraińskich ziem w polsko–litewskim *Commonwealth*, ale przez dodanie wyrazu „niepotrzebny” zwraca też uwagę na sprzeczność rzeczywistego układu stosunków z modelem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zawiera on, niejako *in nuce*, zapowiedź późniejszego konfliktu.

W tym kontekście należałoby jednak próbować ustalić, czym oprócz niebezpieczeństwa tatarskiego, któremu łatwiej było się przeciwstawić w oparciu o Koronę niż odległą Litwę, można tłumaczyć zgodę prawosławnych kniaziów i panów na inkorporację do Korony Wołynia, Kijowszczyzny i Podola na zasadzie „jako wolni z wolnymi i równi z równymi”, jak głosiły akty inkorporacyjne. Bo jeśli możni panowie litewscy, nie bezpodstawnie, uważali unię z Koroną za „akt politycznego samobójstwa”, to dlaczego godził się na inkorporację Wołynia książę Konstanty Ostrogski, który mógł wystawić — jak podaje Jakowenko — 15–20 tys. zbrojnych, głównie ziemian–lenników oraz bojarów–szlachty osiadłych w jego dobrach z obowiązkiem służby wojskowej (s. 156). Można kwestionować wygórowaną nieco liczebność prywatnej armii Ostrogskich, ale fakt, że rozporządzali znaczną siłą zbrojną, nie ulega wątpliwości. Rzeczą wymaga dalszych badań i analiz.

Istnienie Ukrainy w składzie Korony zgodnie ze wspomnianą zasadą równości praw i przywilejów szlachty ukraińskiej ze szlachtą polską stwarzało sytuację, która skłaniała ukraińską elitę społeczną do przejmowania kultury i języka, którego używała szlachta polska. Przyspieszony proces okcydentalizacji kulturalnej „narodu politycznego” Rusi–Ukrainy znajdował w szczególności wyraz w szybkim rozwoju oświaty. W szczególności brak znajomości łaciny odczuwano jako niedostatek, który starano się uzupełnić, korzystając z rozbudowy szkolnictwa, zarówno prawosławnego w Ostrogu, potem w Kijowie (Akademia Mohylańska), jak również jezuickiego. W piśmie szlachty kijowskiej z 1571 r. czytamy: „Z młodości innego pisma ojcowie nasi uczyć nas nie dawali, jak tylko swojego ruskiego” (s. 159). Znajomość łaciny oznaczała udostępnienie literatury i kultury Odrodzenia, ale też otwierała drogę wpływom najpierw reformacji, a potem katolickiej kontrreformacji. Atrakcyjność politycznego modelu Rzeczypospolitej, polonizacja kulturalna, korelat okcydentalizacji, nie szły jednak w parze — podkreśla Jakowenko — z utratą świadomości odrębności narodowej. Zachodzące głównie w XVII stuleciu procesy były złożone i rozciągnięte w czasie. Integrująca się z najprzedniejszymi rodami polskimi

większość możnowładczej elity Ukrainy porzucając prawosławie zrywała stopniowo związek z narodem. Pozostawała jednak część wierna prawosławiu. Jeszcze w połowie XVII stulecia wojewoda kijowski, prawosławny Adam Kisiel, poczuwał się do związku z narodem ruskim, łącząc to w dobie powstania Bohdana Chmielnickiego z wiernością dla Rzeczypospolitej.

Natalia Jakowenko uwydatnia złożony splot raz wrogości, raz sojuszów, które zawiązywały się w drugiej połowie XVI w. pomiędzy powstałą na Zadnieprzu Kozaczyzną a Tatarami krymskimi, pozostającymi wówczas pod zwierzchnictwem Turcji. Szczególną rolę w Kozaczyźnie odgrywała Sicz Zaporoska. Organizacja Siczy jest znana i niewiele dało się wnieść tu nowego.

Od historycznych wydarzeń połowy XVII w., które Jakowenko określa jako rewolucję, Ukraina stała się obiektem walki pomiędzy Rzeczpospolitą, Moskwą a Turcją. Kształtowanie się powstałej w wyniku powstania pod wodzą Chmielnickiego organizacji terytorialnej i modelu władzy państwa kozackiego odbywało się w złożonej sytuacji międzynarodowej. Jego ustroj autorka określa mianem „dyktatury wojskowej” podkreślając, że sama nazwa państwa brzmiała: „Wojsko Zaporoskie” (s. 241–242). Terytorium jego oblicza na 200 tys. km², zaludnionych przez trzy miliony ludności. Na tej — jak się ją określa — Ukrainie hetmańskiej w miejsce szlachty warstwą panującą staje się starszyzna kozacka. Z pozostałych ok. 300 rodzin szlachty prawosławnej część weszła w skład starszyzny kozackiej. Przykładem był następca Chmielnickiego Iwan Wyhowski. Organizacja terytorium pozostającego pod władzą Kozaków była oparta na organizacji wojskowej. Każdy pułk (kureń) obejmował określony teren, na którym władzę sprawował pułkownik. Pułk, i odpowiednio jego obszar, dzielił się na sotnie. W skład organizacji kozackiej weszło wielu mieszczan, byli wśród nich również i chłopi. Odróżniała się jednak Kozaczyzna zawsze od masy chłopstwa określanego, również w źródłach, mianem czerni. Przedstawiając dzieje Ukrainy hetmańskiej po Radzie Perejaśławskiej, gdzie uznano zwierzchnictwo Moskwy (1653), autorka przedstawia szczegółowo rozgrywki polityczne pomiędzy orientacjami promoskiewską i propolską. Ta ostatnia doszła do głosu w paktach hadziackich (1658), mocą których dualistyczna Rzeczpospolita miała przekształcić się w tralistyczną, gdzie obok Korony i Litwy byłoby Wielkie Księstwo Ruskie (s. 250). Za układem nie poszła jednak — jak wiadomo — jego realizacja. Pozostał przecież jako alternatywna tradycja, do której się nieraz odwoływano w następnych stuleciach.

W złożonych wydarzeniach tej doby nie zabrakło okresowego podporządkowania — za rządów Doroszenki — hetmańskiej Ukrainy Turcji. Walki toczące się wokół dominacji nad Ukrainą oraz wewnętrzne zwalczanie się różnych orientacji trwały przez blisko 30 lat. Lata od unii hadziackiej do tzw. wiecznego pokoju (określanego często mianem pokoju Grzymułtowskiego) między Rzeczpospolitą a Moskwą 1686 r. Jakowenko wyodrębnia w osobny okres, który nazywa „Ruina”. Następny to dramatyczne dzieje Ukrainy Lewobrzeżnej rządzonej przez Iwana Mazepę, a następnie Filipa Orlika, aż do likwidacji Kozaczyzny i rozwiązania Siczy w 1775 r. Okres ten zajmuje w syntezie nieproporcjonalnie więcej miejsca i jest przedstawiony bardziej szczegółowo niż poprzednie. Jest to podyktowane tym, że dla kształtowania się narodu ukraińskiego miał on przełomowe znaczenie. Jakowenko zatytułowała go: „Kultura oświecona łuną wojen”, gdy podtytuł brzmi: „Narodziny ojczyzny kozacko-ruskiej” (s. 285). W tym czasie — podkreśla — dochodzi do zasadniczej przemiany świadomości w łonie prawosławnej elity szlachecko-kozackiej, stanowiącej „naród polityczny” ówczesnej Ukrainy. Jeszcze w początkach powstania Chmiel-

nickiego górowała świadomość Ukrainy jako części składowej Rzeczypospolitej. Teraz stanowi ona odrębną polityczną całość. Nie była jednak jeszcze dostatecznie silna, aby obronić swoją samodzielność, a w jej łonie sprzeczne interesy poszczególnych grup działających w powiązaniu z sąsiednimi mocarstwami doprowadziły do podziału na Ukrainę wchodzącą w skład Korony i Ukrainę podporządkowaną Moskwie. Granicą był Dniepr, stąd mowa o Zadnieprzańskiej Ukrainie hetmańskiej, która objęła także położony na prawym brzegu Dniepru Kijów.

Podziałowi uległa również organizacja cerkiewna. Prawosławnym metropolitą został poprzedni biskup łucki książę Gedeon Światopełk Czetwertyński, który przeniósł się na Lewobrzeżną Ukrainę. Na Lewobrzeżnej Ukrainie — jak już była mowa — „narodem politycznym” była nieliczna szlachta prawosławna, a głównie starszyzna kozacka, której uprawnienia zostały zrównane ze szlachtą. Na miejsce mitu o sarmackim pochodzeniu szlachty polskiej elita kozacka, w szczególności Samiło Wieliczko i Filip Orlik, formułowała legendę o pochodzeniu od Chazarów, względnie pomieszania Chazarów i Sarmatów. Jakowenko zwraca uwagę na pomijany, względnie niedoceniany fakt, że „mity początku” odgrywały rolę również w kształtowaniu się tożsamości górnych warstw społeczeństwa Ukrainy. Podkreślając pokrewieństwo Polaków i Rusinów–Ukraińców Samiło Wieliczko pisał, że „Polacy narodzili się i poszli od naszych Sawromatów i Prusów”. Identyfikował on naród kozacki ze szlacheckim narodem Rzeczypospolitej, a wojny polsko–ukraińskie nazywał „walką przeciw braciom, ale jednocześnie i wrogom naszym”. Jakowenko eksponuje różnicę pomiędzy nim a Mazepą, który pisząc o zasadniczej wrogości obu narodów, kończył wywód polskim zwrotem: „jak świat światem, nie będzie Kozak Polakowi bratem”. Przywołuje następnie wiersz Andreja Gierasimowicza z lat 1719–1720, zawierający krytykę „Lacholubców”, którzy chwalą Polaków za ich mądrość i cnoty.

W wyniku analizy kultury XVII stulecia powstałej na Ukrainie hetmańskiej autorka stwierdza, że „dopiero pod sam koniec wieku barok w kulturze ukraińskiej wyodrębnia się we własnym, kozackim wariacie i mimo że korzysta z wpływów polsko–białorusko–litewskich, to nabiera samodzielnych cech formalnych” (s. 300).

Natalia Jakowenko zwraca uwagę, że w XVIII stuleciu wśród starszyny kozackiej narasta tendencja do utożsamiania ze szlachtą Rzeczypospolitej. „W projekcie kozackiego kodeksu prawa, zatytułowanego *Prawa, według których sądzi się naród matorosyjski*, przewidywano, że wszyscy wojskowi w randze setnika i wyższej, a także wszyscy szlachetni wojskowi towarzysze i duchowieństwo mieli zostać uznani za szlachtę, której przysługiwałyby prawa przewidziane przez Statuty litewskie dla osób stanu szlacheckiego. Ożywienie — — frazeologii Statutów — — ujawniło fakt, że starszyzna kozacka zachowała o wiele ściślejsze, niż można się było spodziewać, związki ze swoją kołyską polityczną — Rzeczpospolitą. — — Włącznie z pojęciem szlactwa, tyle że rozumiano pod nim już nie arystokrację rodową, lecz wojskową, należącą do starszyny kozackiej” (s. 348–349).

Omawiając na lamach „Kultury i Społeczeństwa” ukraińskie wydanie dzieła Natalii Jakowenko, Tomasz S t r y j e k zwracał uwagę, że wpływ Polski jest przez nią „postrzegany jako wpływ Zachodu, traci jednak pozytywną kwalifikację, jeśli prowadzi do polonizacji, ewentualnie do osłabienia świadomości narodowej”. Stryjek stawiał pytanie, jaki podmiot jest dla Jakowenko „podstawą konstrukcji historii Ukrainy, historii rozumianej nie jako zapis losów pewnego terytorium, lecz jako »historia narodowa«, jako ciąg dziejów, który prowadzi w końcu do odrębnej świadomości i suwerennego państwa narodowego?” Po zanalizowaniu jej dzieła dochodził on do przekonania, że podmiotem tym jest kultura,

która ma charakter o tyle narodowy, o ile uczestnictwo w niej staje się dla ludzi w pełni świadome. Stąd konkluzja, że dla Jakowenko „kultura stoi przed polityką (przed państwem) — tyle da się powiedzieć, jeśli odnieść przesłanie jej książki do bardzo dziś aktualnej dyskusji nad pochodzeniem narodów”¹⁰.

Jeśli druga połowa XVII stulecia to doba wyodrębniania się ukraińskiej kultury w szerokim jej ujęciu ze wspólnej kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów, to następnym XVIII wiek znamionowały przemiany hamujące jej rozwój.

W sferze stosunków religijnych na ziemiach ruskich zasługuje na zwrócenie uwagi upowszechnienie unii na ziemiach Ukrainy Prawobrzeżnej i Białorusi po „wiecznym pokoju” polsko–rosyjskim 1686 r. (s. 328–329). Na Ukrainie Zadnieprzańskiej postępowała stopniowo integracja administracyjna i polityczna z państwem rosyjskim. Po połączeniu w wyniku drugiego zaboru Prawobrzeżnej i Lewobrzeżnej Ukrainy ustanowiony kordon oddzielił na długo te ziemie od zaanektowanego w 1772 r. przez Habsburgów zachodnioukraińskiego Królestwa Galicji i Lodomerii, potocznie Galicji. Różnymi drogami poszły dzieje obu części narodu ukraińskiego. Wyrazem ukraińskiej odrębności w Galicji Wschodniej stało się równouprawnione przez rządy austriackie wyznanie grekokatolickie, podczas gdy na Ukrainie Naddnieprzańskiej polityka Katarzyny II skutecznie zmierzała do likwidacji unii i powrotu unitów do prawosławia.

Umacnianie rządów rosyjskich na Lewobrzeżnej Ukrainie szło w parze z osłabieniem panowania polskiego na Prawobrzeżnej. Znalazło to w szczególności wyraz w powstaniu zwanym „koliszczyzną”, które w ciągu paru miesięcy 1768 r. spowodowało masowe rzezie katolickiej szlachty, jej służby, unitów i licznych na ziemiach Prawobrzeżnej Ukrainy Żydów. Ich szczytowym wyrazem była osławiona rzeź humańska, która pociągnęła za sobą, według obliczeń polskich i żydowskich historyków, do dwudziestu tysięcy ofiar. Charakter ruchu, jego społeczne przyczyny i motywacje, według jednych narodowowyzwoleńcze, według innych rozbójniczo–łupieskie oraz liczba zamordowanych (według niektórych do 200 tys.), wymagają zdaniem autorki obiektywnych badań i opartych na nich ocen, których dotąd nie podejmowano.

Obiektywna postawa Jakowenko znalazła wyraz we wnikliwej analizie dwóch wcześniejszych nieco fenomenów łączących rozbójniczą działalność z elementami społecznego buntu. Były to: ruch opryszków na wschodniokarpackim pogórzu i hajdamaczyzna na Naddnieprzu. Zwracając uwagę na sympatie, jakie budziły one wśród pospólstwa i heroizującą legendę, którą określa jako „szlachetne rozbójnictwo”, autorka zachowuje wstrzeźliwy dystans wobec znanych w literaturze jednoznacznych przedstawień ich jako wyrazu walki klas czy wczesnych form ruchów narodowowyzwoleńczych.

Procesy integracyjne ziem ukraińskich w składzie Cesarstwa Rosyjskiego nie ograniczały się do spraw wyznaniowych. Ostatni hetman Ukrainy hrabia Cyryl Razumowski pragnął zachować dawne wolności, w szczególności organizację sądową, wzorowaną na polsko–litewskiej, obieralność sędziów i urzędników sądowych. Zmuszono go do rezygnacji z urzędu hetmana, który uległ w 1764 r. likwidacji. Władzę przekazano Kolegium Małorosyjskiemu, na czele którego stanął Piotr Rumiancew. Na sesji Komisji Kodyfikacyjnej całego Cesarstwa, powołanej w 1766 r. do ułożenia projektu nowej kodyfikacji prawa oraz naradzenia się o sposobach osiągnięcia ogólnego dobrobytu, delegaci ukraiń-

¹⁰ Cf. przypis 8.

scy wnosili niejednokrotnie o zachowanie na Ukrainie mocy obowiązującej dawnych praw, a w szczególności Statutu litewskiego (s. 354). Formalnie, dodajmy, moc obowiązującą zachował Statut II (z 1566 r.), obowiązujący w czasie inkorporacji ziem ukraińskich do Korony (1569). Zwany był on odtąd Statutem wołyńskim, choć w praktyce w drugiej połowie XVII i w XVIII w. stosowano na Ukrainie III Statut (z 1588 r.). Na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego jego moc obowiązującą uchylono dopiero w 1840 r.

Dzieje wschodniej, tzw. słobodkiej Ukrainy (Charków, Achtyrka, Sumy) ukazują, jak poszerzało się terytorium zasiedlone przez ludność ukraińską. Równocześnie dokonała się w 1775 r. z rozkazu Katarzyny II likwidacja Nowej Siczy, a jej ostatni ataman koszowy zmarł w Sołowieckim klasztorze na początku XIX w. Tradycja Kozaczyzny pozostała — stwierdza w zakończeniu Jakowenko — podstawą ukraińskiej tożsamości narodowej. Nawiąże do niej Taras Szewczenko i ukraińskie ruchy niepodległościowe.

Natalia Jakowenko dokonała wielkiej pracy. Potrafiła — zaledwie po kilku latach niepodległości — napisać syntezę dziejów narodu ukraińskiego, dotąd tendencyjnie zniekształcanych w imię imperialnej jedności ZSRR. Relacjonując dokładnie fakty i zachowując umiar w sądach przedstawiła procesy, które zmierzały do zbliżenia Ukrainy ze światem kultury zachodniej przy zachowaniu swoistego, niepowtarzalnego charakteru jej organizacji społecznej — Kozaczyzny. Ukazała, jak utworzyła Kozaczynę ludność bytująca na pograniczu chrześcijaństwa i islamu, i nadała swemu krajowi imię Ukraina, pochodzące od Okrainy — Kresów. Polski czytelnik książki znajdzie w niej obraz wzajemnych związków kulturowych i politycznych, ale też i krwawych konfliktów. Należy się uznanie Instytutowi Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, który zrealizował jej wydanie w polskim przekładzie.